

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI

„Przyjaciel Ludu” kosztuje
na trzeci kwartał 1922 r. **600 Mk****Numer pojedynczy 100 Mk**

W Ameryce i ocenie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. Reformacka Nr. 7. Telefon 2014.Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobierając „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu.Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonso po 200 marek od wiersza polti.Filia hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: White Eagle Co.
„Przyjaciel Ludu” 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.**Nr. 42.****Niedziela, dnia 15 października 1922.****Rok XXXIV.**

BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINIA

Kraków, Lubicz Nr. 3 (tuż obok dworca kolejowego). 553 2-2

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost bez przesładania z Gdańska do Ameryki (New-York) i Kanady (Halifax). — Najkrótsza droga do Ameryki bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizyi celnej aż do portu.

BACZNOŚĆ REEMIGRANCI! Emigranci i REEMIGRANCI

nawet tacy którzy przed wojną przyjechali, mogą przez biuro nasze w najkrótszym czasie z powrotem do Ameryki wyjechać.

UWAGA! Emigranci do Kanady są zwolnieni od przedkładania na pokaz 250 dolarów.

Wszystkie informacje bezpłatnie

13

Trzynaście!

Taki numer otrzymało nasze Polskie Stronnictwo Ludowe Lewica do głosowania przy zbliżających się wyborach do Sejmu 5 listopada i do Senatu 12 listopada.

Wszyscy Bracia Ludowcy, w całej Polsce, zaliczający się do Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy, wszyscy Czytelnicy i Zwolennicy „Przyjaciela Ludu” raczą sobie przygotować do głosowania kartkę czystego papieru i wypisać na niej wyraźnie **13**.

Nic więcej nie śmie być na kartce, ani żadnego nazwiska, ani żadnego podpisu, ani żadnej uwagi, jednym słowem absolutnie nic więcej, tylko sam numer

13.

Niechaj zwycięży w dniu wyborów nasza feralna cyfra **13**.

„Przyjaciel Ludu”.

Kandydaci Listy Nr. 13 Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy.

A) Lista państwowa do Sejmu Nr. 13:

Józef Pruchnik, b. minister, inżynier w Tarnowie; Wawrzyniec Tomaszewski, poseł w Łekach; Franciszek Wójcik, poseł w Wyciążach; Dr Karol Kwieciński, profesor gimn. we Lwowie; Jan Stempek, rolnik w Starych Stawach; Franciszek krempa, poseł w Padwi; Stanisław Stączek, b. minister w Krakowie; Dr Kazimierz Czarny, sędzia okr. w Rzeszowie; Dr Piotr Włócek, adwokat w Rzeszowie; Paweł Bielecki, rolnik w Szczechach; Władysław Niemiec, rolnik w Pyszniczy; Michał Maeczka, rolnik w Zalesiu; Franciszek Mazur, rolnik w Posadzie jaćm.; Paweł Lasko, rolnik w Donaradzu; Jakób Stanisław, robotnik w Lubatowy; Jan Lenard, rolnik w Binarowy; Tomasz Kubliki, rolnik w Siedleszczanach; Adam Zięba, rolnik w Płazówce; Franciszek Gabański, rolnik w Szerzynach; Józef Pohorecki, rolnik w Trembowli; Daniel Gadecki, rolnik w Ostruszy; Jan Przytuła, rolnik w Lipinach dolnych; Tomasz Kilian, rolnik w Partyniu; Jan Krajewski, rolnik w Błaszczkowie; Franciszek Kukułski, rolnik w Mszacu; Franciszek Pruc, rolnik w Kisielowie; Józef Miazga, rolnik w Węgliskach; Franciszek Filipek, rolnik w Nieporażu; Szymon Książkiewicz, rolnik w Żmigrodzie starym; Andrzej Dużak, rolnik w Sarzynie; Wojciech Szott, rolnik w Lackiej Woli.

Kandydatów, którzy do dnia 4 b. m. nie doręczyli swojej zgody, skreśliła Główna Komisja wyborcza.

B) Lista państwowa do Senatu Nr. 13:

Franciszek Ptak, rolnik w Bieńczykach; Dr Szymon Przybyło, adwokat w Krościenku; Leon Gajewski, rolnik w Moszczenicy; Wawrzyniec Gancarz, rolnik w Miechocinie; Piotr Maziarski, rolnik w Wierzchosławicach.

C) Listy kandydatów okręgowych Nr. 13:

Okręg 19. RADOM — KOŃSKIE — OPOCZNO: Michał Nowak, rolnik w Brzescach, ziemia Radomska; Józef Skrzynek, rolnik, gm. Stromiec; Stefan Turzyński, rolnik, gm. Stromiec; Jan Czechowski, rolnik, gm. Stromiec.

Pełnomocnikiem listy jest Franciszek Dalega, rolnik, a zastępcą pełnomocnika jest Stanisław Stolarski, rolnik w Brzescach.

Głosujcie kartką z Nr. 13.

Okręg 21. LUKÓW — PUŁAWY — GARWOLIN:

Antoni Czapia, rolnik w Trzeńcu, gm. Szczekarków, pow. Puławy; Stanisław Kosik, rolnik w Rybakach pow. Puławy; Franciszek Kufel, rolnik w Lubomirce pow. Puławy.

Pełnomocnikiem listy Kazimierz Szkutnik, rolnik w Majdanach, zastępcą pełnom. Władysław Kosik w Rybakach.

Głosujcie kartką z Nr. 13.

Okręg 27. ZAMOŚĆ — BILGORAJ — TOMASZÓW:

Jan Przytuła, rolnik w Lipinach dolnych; Dr Władysław Lizak, adwokat w Łańcucie; Paweł Gliniasiewicz, stolarz w Krzeszowie; Stanisław Koturski, właśc. realności w Łańcucie; Józef Derylak, Jan Mazurek, Wojciech Kuliński.

Pełnomocnik Jan Mazur, kowal i rolnik w Lipinach górnych, zastępcą Paweł Maksimek, rolnik w Lipinach Górnych.

Głosujcie kartką z Nr. 13.

Okręg 42. KRAKÓW — MIECHÓW — OLKUSZ — CHRZANÓW — OŚWIĘCIM — PODGÓRZE:

Karol Waligóra, rolnik i wójt w Woli Justowskiej (Kraków); Leon Ryński, rolnik i wójt w Igołomy (Miechów); Władysław Domagalski, właśc. realności (Chrzanów); Jan Stempek, rolnik w Starych Stawach (Oświęcim); Ludwik Stochalski, rolnik w Wielkiej wsi (Olkusz); Tomasz Stokłosa, rolnik w Ochodzy (Podgórze); Jan Bieroń, rolnik w Krzesławicach (Kraków); Franciszek Litwicki, rolnik w Rybnej (Kraków); Jan Skowron, robotnik w Brzeszczach (Oświęcim).

Pełnomocnikiem listy jest Stanisław Ptak z Bieńczyk, zastępcą pełnomocnika Aleksander Zaleski, sekretarz w Chrzanowie. — Na tę listę głosujcie kartką z Nr. 13.

Okręg 44. NOWY SĄCZ — LIMANOWA — BOCHNIA — WIELICZKA:

Stanisław Król, rolnik w Roztoce (Limanowa); Dr Stanisław Łodygowski, adwokat w Nowym Sączu; Wojciech Strojny, rolnik w Sulowie (Wieliczka); Michał Olszewski, rolnik w Żegiestowie; Franciszek Łyszczarz, rolnik w Mordarce; Walenty Gawron, rolnik w Stariej wsi.

Oddajcie na tę listę kartkę z Nr. 13.

Okręg 45. TARNÓW — GORLICE — BRZESKO — DĄBROWA — PILZNO — GRYBÓW:

Dr Szymon Bernadzikowski, lekarz (Brzesko); Konstanty Laskowski, dyrektor Magistratu (Gorlice); Jan Jasik, rolnik w Kamienicy Dolnej (Pilzno); Dr Gofron, profesor gimn. (Brzesko); Piotr Maziarski, rolnik w Wierzchosławicach (Tarnów); Franciszek Gadecki, rolnik w Ostruszy (Grybów); Wojciech Kurtyka, rolnik w Brzeźnicy (Brzesko).

Pełnomocnikiem listy jest inż. Józef Pruchnik, b. minister w Tarnowie, ul. Brodzińskiego 29. Zastępcą Wojciech Sławek w Tarnowie.

Oddajcie dnia 5 listopada b. r. kartkę z Nr. 13, aby ci kandydaci zostali wybrani na posłów.

Okręg 46. JASŁO — STRYŻÓW — ROPCZYCE — MIELEC — KOLBUSZOWA — TARNOBRZEG:

Franciszek Krempa, poseł, rolnik w Padwi (Mielec); Wawrzyniec Tomaszewski, poseł w Łekach (Stryżów); Jan Sudoł, poseł, rolnik w Lipnicy (Kolbuszowa); Wojciech Bał, rolnik w Dobrynt (Jasło); Walenty Łoś, rolnik; Dr Piotr Włócek, adwokat w Rzeszowie; Wojciech Motyka, rolnik z Tarnobrzegskiego; Adam Zięba, rolnik w Płazów-

ce (Kolbuszowskie); Jan Biernacki, rolnik w Potakówce (Jasielskie); Józef Indyk, rolnik w Mieleckiego.

Okręg 47. RZESZÓW — ŁAŃCUT — NISKO — PRZEWORSK — JAROSŁAW:

Dr Piotr Więcek, adwokat w Rzeszowie; Jan Sikora, rolnik i rękodzielnik w Żołyni (Łańcut); Wojciech Marchut, poseł, rolnik w Wolinie (Nisko); Józef Kocaj, rolnik w Swiebodnej (Jarosław); Józef Kud, rolnik w Markowej ((Przeworsk); Andrzej Kłoc, rolnik w Białobrzegach (Łańcut); Tomasz Stachurski, rolnik w Budziwoju (Rzeszów); Stanisław Kozdrański, rolnik w Milocinie; Stanisław Sukiennik, rolnik w Słocinie; Franciszek Bienko, rolnik w Dąbrówkach (Nisko); Józef Miazga, rolnik w Węgliskach; Ignacy Czad, rolnik w Żołyni; Jan Chomik, rolnik w Mikulicach.

Na tych głosujcie kartką z Nr. 13.

Antoni Bomba, którego Wydział Wykonawczy zalecił na pierwsze miejsce, zgłosił się tymczasem do ks. Okonia.

Okręg 48. PRZEMYŚL — KROSNO — SANOK — BRZOZÓW — DOBROMIL:

Izydor Wiewiórski, rolnik i wójt w Wojkówce (Krosno); Fryderyk Krasicki w Zagórze (Sanok); Józef Matusz, rolnik, poseł w Haczowie (Brzozów); Antoni Zborowski, rolnik i wiertacz w Łękach (Krosno); Jan Korzeń, rolnik w Borownicy (Dobromil); Antoni Makuch, rolnik w Sietnicy (Przemyśl).

Na tych kandydatów głosujcie kartką z Nr. 13.

Jan Kapuściński z Dylagowej żądał, aby był postawiony na pierwszym miejscu, a skoro odmówiono jego żądaniu, zapowiedział rozbijającą robotę. Pożegnaliśmy go bez żalu jako krętacza, który mandat poselski chciałby uzyskać dla wszelakiego handlu. Od takich postów broń nas Boże.

Okręg 49. SAMBOR — MOŚCISKA — GRÓDEK — RUDKI — STARY SAMBOR — LISKO:

Franciszek Mleczo, rolnik w Strzałkowicach (Sambor); Dr Józef Langer, lekarz w Mościskach; Jan Smyk, rolnik w Podgaju koło Gródka; Jan Szelażek, rolnik w Milczwach (Rudki). Co do doboru dalszych kandydatów pozostawiono wolną rękę p. Mlecze.

I w tym okręgu wszyscy ludowcy powinni głosować kartką z liczbą 13.

Okręg 51. LWÓW — CIESZANÓW — JAWORÓW — SOKAL — ŻÓŁKIEW:

Wojciech Smolnicki, rolnik w Zubrzy koło Lwowa; Dr Józef Majewski, urzędnik autonomiczny, Lwów; Franciszek Piątek, rolnik w Batiatyczach (Żółkiew); Jan Gołębiowski, rolnik w Bonowie (Jaworów); Józef Bakowski, rolnik w Kadubiśkach (Cieszanów).

Pełnomocnikiem listy jest dr Karol Kwieciński, Lwów, ul. Sopińskiego 18.

Okręg 55. ZŁOCZÓW — BÓBRKA — BRZEŻANY — PRZEMYŚLANY — BRODY — RADZIECHÓW — ZBORÓW — ROHATYN — KAMIONKA STRUMIŁOWA:

Jędrzej Babińczuk, rolnik i kolejarz w Kurowicach (Przemyślany); Dominik Cybruch, rolnik w

Hrankach (Bóbrka); Karol Ideć, rolnik w Derno-
wie (Kamionka str.); Marcin Kozakiewicz, rolnik
w Turowie (Brzeżany); Mikołaj Janicki, rolnik w
Urmaniu (Radziechów).

Oddajcie na tych kandydatów kartki z cyfrą 13.

Okręg 54. TARNOPOL — TREMBOWLA — BUCZACZ — HUSIATYN — SKAŁAT — CZORTKÓW — ZBARAŻ — ZALESZCZYKI:

Na zgromadzeniu 3 października w Trembowli uchwalono wezwać ob. Franciszka Janickiego, rolnika w Trembowli, aby kandydował do Sejmu, a ob. Józefa Pohoreckiego, rolnika również z Trembowli, aby się zgodził na wybór do senatu. Te też kandydatury zostały zgłoszone w Komisji okręgowej w Tarnopolu jako kandydatury Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy. Wyzwoleńcy usiłowali przeforsować kandydaturę inspektora szkolnego z Przemyślan p. Urbańskiego, ale im się to nie udało, ludność się sprzeciwiła.

Głosujcie kartką z liczbą 13.

D) Listy wojewódzkie kandydatów do Senatu:

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE: Dr Szymon Bernadzikowski, lekarz w Brzesku; Franciszek Ptak, rolnik w Bieńczycach; Inż. Józef Pruchnik, b. minister, w Tarnowie; Dr Szymon Przybyło, adwokat w Krościenku; Leon Gajewski, rolnik w Moszczenicy.

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE: Jan Stapiński, poseł i redaktor w Krakowie; Dr Michał Grek, adwokat we Lwowie; Michał Mięśowicz, przemysłowiec w Korczynie; Paweł Matusz, rolnik i wójt w Haczowie; Stanisław Stączek, b. minister kolei w Krakowie.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE: Józef Pohorecki, rolnik w Trembowli.

—o—

Prosimy serdecznie wszystkich Członków i Przyjaciół Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy tak w okręgach powyżej wymienionych, jak i w całej Polsce, aby w dniu 5 listopada i 12 listopada raczyli głosować i agitować za tą naszą listą, aby głosowali wszędzie tylko kartką z liczbą

13

Wiemy, że lista nasza nie wszędzie odpowie życzeniom Przyjaciół. Prosimy uwzględnić, że po stwierdzeniu przemieszczenia piastowców, wobec ustawowych terminów wyborczych brakło nam już czasu na dokładne porozumienie się. — W kilku okręgach nie zdążyliśmy już załatwić formalności ustawowych i dlatego nie postawiliśmy naszych list kandydackich. Ale mimo to wszystko, wystarczy porównać nasze listy kandydatów z listami innych stronnictw, a każdy szczerzy ludowiec musi przyznać, iż tylko nasza lista odpowiada w istocie woli Luda.

Jak było do przewidzenia, walka wyborcza przekracza granice uczciwej walki politycznej o programy i dążenia, a zamienia się w jakieś dzikie polowanie na mandaty z rachubą na nieświa-

domość i łatwowierność rzeszy ludowej, polowanie przy pomocy olbrzymich sum pieniężnych, przy użyciu pijaństwa, przekupstwa, obietnic, oszczerstw itp. My taką drogą iść ani nie chcemy, ani nie możemy. My apelujemy tylko do rozwagi i ostrożności Ludu. Wybierajcie na swoich posłów tylko ludzi dokładnie Wam znanych, dających gwarancję, że dotrzymają słowa i będą strzedz Waszych spraw, a Polski bronić przed lekkomyślną gospodarką.

Nasi kandydaci dają Wam taką gwarancję i dlatego głosujcie na

13

W ciągu 35 lat działalności Przyjaciel Ludu i grono wiernych działaczy około niego skupionych dali już dosyć dowodów, iż bronią rzeszy chłopskiej wiernie i wytrwale. Tej prawdy żadne oszczerstwo ani żadne przeczenia zakryć nie potrafią.

Wydział Wykonawczy

Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy.

Do urny Ludowcy.

(Na nutę „Gdy naród do boju“).

Gdy lud robotniczy wystąpił z orężem,
By bronić od wroga Warszawy,
Gdy żołnierz zawołał „umrzem lub zwyciężym“
Panowie uciekli z obawy.

Więc hańba dziś panom, magnatom,
Nie dajmy Ojczyzny tym katom,
Lecz śmiało do urny wyborczej ruszajmy
I tylko ludowcom głos dajmy.

Wywalczył lud Polskę krwią własną z niewoli,
Gdy tchórze w szampanie pływali,
Szło miasto robocze i chłopek od roli,
Gdy „mistrze“ w Londynie śpiewali.
Więc hańba dziś panom i t. d.

A gdy Piłsudczyki z Moskałem się bili,
W Paryżu reakcja szalała,
Na froncie znów księża za krzaki się kryli,
By tylko krew chłopska się lała.

Więc hańba dziś panom i t. d.

Lecz dzisiaj już bije godzina rozprawy,
Listopad zaświeci nam „zorzę“...
Nie damy szarańczy wstępu do Warszawy,
Krzywd ludu już pełne jest morze.

Więc hańba dziś panom i t. d.

Józef Bobak, osadnik.

KURS PIENIĘDZY.

Dolary St. Zjedn. 11500, dolary kanadyjskie 11275, Franki francuskie 845, szwajcarskie 1700, Marki niem. 3.75, Korony austr. — 13, czesko-słowackie 394, węgierskie 350, duńskie 1750, Lei rumuńskie 45, Liry włoskie 370.

Milionówka.

Na sobotniem ciągnięciu milionówki wygra Nr. 4080006.

Mężowie zaufania przy wyborach.

Zakres działania i prawa mężów zaufania stronnictw przy obecnych wyborach są znacznie szersze i lepiej określone, niż przy poprzednich wyborach w roku 1919.

Każde stronnictwo względnie grupa wyborcza, która zgłosiła własną listę kandydatów, ma prawo wysłać do każdej obwodowej (gminnej) komisji wyborczej po jednym mężu zaufania i po jednym zastępcy. Ponieważ w Małopolsce zwyczajnie każda wieś stanowi sama dla siebie obwód głosowania, więc też w każdej wsi w dniu wyborów będzie urzędowała obwodowa komisja wyborcza, przed którą będzie się odbywało głosowanie. Do każdej takiej komisji należy zgłosić męża zaufania P. S. L. Lewicy, tudzież jego zastępcę. Zastępca potrzebny jest na to, aby każdej chwili mógł zastąpić męża zaufania, gdy tenże albo zasłabnie, albo ma jakąś przeszkodę, albo musi wyjść z lokalu wyborczego choćby chwilowo. Ponieważ zachodzi podejrzenie uzasadnione, iż stronnictwa przeciwne Lewicy P. S. L., a mające w swoich rękach komisje wyborcze, będą się starały kraść nasze głosy, a natomiast wsuwać inne kartki, tedy przy każdej komisji powinni być stale bez przerwy nasi mężowie zaufania, albo ich zastępcy i potrzeb dobrze na palce. Jeśli mąż zaufania musi wyjść z lokalu wyborczego, winien natychmiast na swoim miejscu posadzić swojego zastępcę. Mężowie zaufania i ich zastępcy mają nieograniczony wstęp do lokalu wyborczego.

Wedle postanowień art. 63 ordynacji wyborczej sejmowej mężowie zaufania i ich zastępcy mają być zgłoszeni z pośród miejscowych wyborców i nie mogą się sami zgłaszać, lecz mają być zgłoszeni przez okręgowego pełnomocnika naszego stronnictwa. Jak wiadomo, w każdym okręgu wyborczym jest pełnomocnik naszego stronnictwa, który zgłaszał okręgową listę kandydatów na posłów, on też ma prawo zgłaszać mężów zaufania i ich zastępców. Temu pełnomocnikowi należy podać imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania męża zaufania i zastępcy, a on ich zgłosi do właściwej obwodowej komisji wyborczej, a nadto wyda im stosowne legitymacje, aby nie mieli od komisji przeszkód. Nazwiska i adresy naszych pełnomocników i ich zastępców dla każdego okręgu będą podane w następnym „Przyjacielu Ludu“, aby ludowcy z naszego stronnictwa wiedzieli, dokąd się mają zwracać w tej sprawie.

Jeśli mąż zaufania lub jego zastępca zakłócać spokój lub agitował w lokalu wyborczym, może go stamtąd wydalic nie sam przewodniczący, ale cała komisja wyborcza dopiero po bezskutecznem uprzedniem upomnieniu, zaznaczając fakt ten, oraz jego powody w protokóle komisji (art. 65 ord. wyb.).

Mężowie zaufania mają prawo zasiadać przy stole komisji (art. 69 p. 1 ord. wyb.). Stół ten powinien być tak ustawiony, aby był do wszystkich stron widoczny. Urna wyborcza powinna

być tak zbudowana, żeby bez otwierania nie można było wydobywać z niej kart do głosowania. Przed głosowaniem mężowie zaufania wraz z komisją powinni się przekonać, czy urna jest próżna. Od tej chwili aż do ukończenia głosowania w żadnym wypadku urny otwierać nie wolno (art. 69 p. 3 ord. wyb.).

Każdy mąż zaufania może wystąpić z zarzutem co do tożsamości osoby głosującego (art. 75 ord. wyb.). Zarzuty te mogą być czynione tylko dopóty, dopóki osoba, o którą chodzi, nie oddała jeszcze głosu. W razie postawienia takiego zarzutu, komisja wyborcza może zażądać od głosującego, aby udowodnił tożsamość swej osoby.

Natychmiast po zamknięciu głosowania uskutecznią komisja obliczenie wyniku w obecności mężów zaufania, względnie ich zastępców (art. 80 ord. wyb.).

Przy obliczaniu głosów przewodniczący po głośnem odczytaniu numeru na kartce wypisanego, musi tę kartkę okazać mężom zaufania do sprawdzenia (art. 82 ord. wyb.).

Protokół z czynności komisji wyborczej musi być oprócz członków komisji podpisany także przez mężów zaufania (art. 86 p. 3 ord. wyb.). Każdy mąż zaufania, jeśli uważa, że protokół nie jest zgodny z rzeczywistością, ma prawo poddyktować swoje oświadczenie w tej mierze lub złożyć to oświadczenie na piśmie; oświadczenie to musi być dołączone do protokołu (art. 86 p. 4 i 5 ord. wyb.).

Ponieważ jeden obwód głosowania nie może liczyć w zasadzie więcej, aniżeli 3000 mieszkańców, przeto gminy większe, liczące ponad 3000 mieszkańców, zostały podzielone na dwa lub więcej obwodów głosowania, stosownie do wielkości gminy. W takiej gminie każdy obwód ma swoją osobną obwodową komisję wyborczą, należy więc do każdej takiej komisji z osobna zgłosić po jednym mężu zaufania i po jednym zastępcy.

Wedle przepisów ustawy na stole komisji wyborczej powinien się znajdować jeden egzemplarz ordynacyi wyborczej sejmowej dla użytku wyborców. Do tego egzemplarza będzie mógł mąż zaufania zaglądnąć każdej chwili w razie jakich wątpliwości lub dla przekonania się, czy się coś nie dzieje przeciw ustawie. Jeśli jednak mąż zaufania ma należycie spełnić swoje zadanie, winien się przedtem zaznajomić z przepisami ordynacyi wyborczej o sposobie głosowania. Przepisy te były drukowane w „Przyjacielu Ludu”.

Jak widzimy, mąż zaufania stronnictwa przy komisji wyborczej ma bardzo ważne zadanie do spełnienia i może duże usługi wyświadczyć stronnictwu, tudzież uchronić je od niejednego złego i od nadużyć przeciwników.

Niechajże więc nasze organizacje partyjne, wszystkie gminne rady chłopskie zgłoszą koniecznie na ręce pełnomocnika naszej listy kandydatów w swoim właściwym okręgu wyborczym po jednym mężu zaufania i po jednym zastępcy dla każdej obwodowej komisji wyborczej w gminie. Gdzie nie ma gminnej rady chłopskiej, niech się zbiorą ludowcy z lewicy i wybiorą męża zau-

fania i zastępcę, i zgłoszą ich ustnie lub pisemnie do naszego pełnomocnika okręgowego. **A choćby w jakiejś gminie był tylko jeden nasz ludowiec z lewicy, to niech sam siebie zgłosi na męża zaufania, aby mógł przeciwników kontrolować przy komisji.** Wogóle nie powinno być gminy, gdzieby nie było męża zaufania przy komisji w tych okręgach, w których P. S. L. Lewryca stawia własnych kandydatów. Zgłaszając męża zaufania i zastępcę u naszego pełnomocnika, należy równocześnie podać ich nazwiska do Wydziału Wykonawczego Rady Naczelnej na adres „Przyjaciela Ludu”.

Pełnomocnik, otrzymawszy zgłoszenie, winien bezzwłocznie zawiadomić pisemnie właściwą komisję obwodową, kogo ustanawia mężem zaufania i zastępcą dla odnośnej komisji z ramienia P. S. L. Lewicy, a wykaz ustanowionych przez siebie mężów zaufania przesłać natychmiast Wydziałowi Wykonawczemu Rady Naczelnej celem kontroli, czy przypadkiem jaki przeciwnik polityczny nie podszyl się pod naszą firmę, aby nam szkodzić, a może i zdradzić przy obliczaniu głosów. Pełnomocnik wszystkich ludzi znać nie może, więc lepiej być ostrożnym.

Zgłoszenie męża zaufania i zastępcy uskutecznią pełnomocnik wedle następującego wzoru:

Do

Obwodowej Komisji Wyborczej

W

Będąc pełnomocnikiem okręgowej listy kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy na okręg wyborczy Nr zgłaszam niniejszem obywatela jako męża zaufania, zaś obywatela jako zastępcę męża zaufania Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy przy tamtejszej Komisji Wyborczej.

Obaj wyżej wymienieni są wyborcami uprawnionymi do głosowania w tamtejszym obwodzie wyborczym.

. dnia 1922.

(podpis pełnomocnika).

Ordynacya wyborcza nie zawiera żadnego postanowienia w tym względzie, czy oprócz powyższego zgłoszenia pełnomocnik ma także wydać osobną legitymację dla każdego męża zaufania i zastępcy. Dla ostrożności, by naszym mężom zaufania nie czyniono trudności ze strony komisji wyborczych, lepiej wydać każdemu legitymację wedle następującego wzoru:

Legitymacya

dla obywatela z
jako męża zaufania (zastępcy męża zaufania)
Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy przy
Obwodowej Komisji Wyborczej w
posiadającego w tym obwodzie prawo głosowa-
nia.

Pełnomocnik Polskiego Stronnictwa Ludowego
Lewicy na okręg wyborczy Nr
(podpis pełnomocnika)

Druki na zgłoszenia i legitymacje przygotowała kancelarya Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Chłopskiej. Pełnomocnicy winni się

zglaszać po te druki do redakcyi „Przyjaciela Ludu”. Koszta przesyłki pocztowej założeń i legitymacyj zwróci się pełnomocnikom z funduszu partyjnych.

Jeszcze jedna uwaga. Wszelkie przesyłki i korespondencje wyborcze są w zasadzie wolne od opłaty pocztowej. Pełnomocnicy nasi zechcą się porozumieć z przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej w swoim okręgu, czy przesyłek tych zgłoszeń i legitymacyj, jako opartych na ordynacyi wyborczej, a więc posiadających charakter korespondencji wyborczej, nie dąłoby się uwolnić od opłaty pocztowej, względnie czyby Okręgowa Komisja Wyborcza nie zechciała tych zgłoszeń i legitymacyj przesłać pod swoimi kopertami i pieczęciami. Jeśli się to okaże niemożliwym, to oczywiście przesyłki należy uskutecznić na koszt Stronnictwa.

Również należy się porozumieć z przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej, czyby dla wszelkiej pewności nie zechciał zgłoszeń i legitymacyj, wystawianych przez naszych pełnomocników, potwierdzić swoim podpisem i pieczęcią. Jeśli się na to zgodzi, tem lepiej, chociaż ordynacya wyborcza tego nie wymaga, ani nie przewiduje.

Konstanty Laskowski.

Lud to zapłaci.

Gazety warszawskie doniosły, że obszarnicy, bankierzy i paskarze placili po 100, 200, 250 milionów marek „na fundusz wyborczy”, aby zostać kandydatem na posła lub senatora na pewnym miejscu listy „wielkich stronnictw”. Toteż fundusze wyborcze endeków obliczają na kilka miliardów, a setkami milionów rozporządzają z pewnością skulszczyki, piastowcy, socjaliści itd. Agitatorzy mają żniwo, szynkarze i gorzelnicy również. Pijatyki kwitną powszechnie. Pomniejszych kandydatów znikają z widowni i stają się najjemnikami przeciwników, „za zwrotem wydatków”...

To każdy wie, że obszarnicy, bankierzy, księża, paskarze, a choćby i niektórzy chłopci tak wielkich wydatków nie robią bez rachunku, ani dla pustego honoru poselskiego czy senatorskiego. Oni wszyscy liczą na to, że sobie te olbrzymie wydatki wyborcze „odbiją” potem z lichwiarskim procentem na różnych geszefiach, których kosztą w ostaloczości ktoś inny ponieść, jak nie przesza lekwa.

Toteż każdy uczciwy, świadomy rzeczy choćby i robotnik powinien ze wstrętem stronić od tych wszystkich uciek i przekupstw wyborczych. A im więcej które stronnictwo, czy który kandydat wyzucha pieniędzy na wybory, tem większe wzbudzi podejrzenie, iż mu potrzeba poselstwa dla jakiegoś geszefu. Wybory powinny być czyste, bez pijanstwa i bez przekupstwa, lud powinien wybrać posłów według wolnej woli i trzeźwej oceny kandydata, a nie po pijanemu, nie za namową agitatorów.

Walenty Gawron z Limanowskiego.

Piastowcy i wyzwolenicy chcieliby nas zniszczyć.

Główną przyczyną niepowodzenia piastowców i wyzwolenców jest nieszczerłość i obłudność ich polityki. Zamiast jasno i szczerze stawiać sprawy, trzymając się drogi sprawiedliwości i prawdy, to oni np. w sprawie reformy rolnej przez cały czas tak kręcili, i przy uchwalaniu ustawy i przy wykonywaniu, że ostatecznie wynikło zero. A ich protekcyjność w doborze urzędników i niesprawiedliwość w załatwianiu spraw doprowadziła do tego, że lud stracił wiarę w ich prawdomówność i sprawiedliwość i teraz łatwo wrogom ludu udawać stróżów prawa.

Jaskrawy dowód, że hasła swobody i prawa są kłamstwem w ustach piastowców i wyzwolenców, bo w rzeczywistości rozpiera ich samolubstwo i stronnictwo bezprawne, dali nam i teraz właśnie w Głównej Komisji Wyborczej w Warszawie.

Główna Komisja Wyborcza w Warszawie odbyła posiedzenie 4 bm. dla ostatecznego zrewidowania i ustalenia list państwowych. Najwięcej czasu w obradach zajęła nasza lista Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy. Piastowcy zażądali najpierw zupełnego skreślenia naszej listy, a następnie żądali, aby nazwa jej była podana tylko w skróceniu „P. S. L. Lewica”. Popierali żądanie piastowców „Wyzwolenicy” i socjaliści. Argumenty naszego pełnomocnika dr. Horszowskiego że przecież nasze stronnictwo jest macierzą, z której wyrosł i piastowcy i wyzwolenicy, że w Sejmie przez cały czas istniał nasz osobny klub poselski, że właściwie tylko nam przysługuje pierwotna nazwa „Polskie Stronnictwo Ludowe” ich nie wzruszyły. W imię prawdy trzeba zaznaczyć, że prawica uznała słuszność argumentów naszego pełnomocnika i głosowała za prawomocnością naszej listy. Była równość głosów, aż Generalny Komisarz Wyborczy dr. Bresiewicz, członek Sądu Najwyższego, jako stróż prawa rozstrzygnął za nami tj. za pozostawieniem naszej listy państwowej. I nasza lista państwowa została, istnieje i ma Nr. 13.

Oto mamy nowy dowód uczciwości, czystości i wolności piastowców i wyzwolenców. Żre ich sumienie za rozbijanie i okłamywanie ludu, boją się, aby nasi posłowie w nowym sejmie nie patrzyli im na palce i nie piętnowali ich szachrajstw, więc chcieliby nas sprzątnąć z widowni, przez jak największe utrudnienie nam wyborów. Gdyby się im sztuka była udała, to w każdym okręgu wyborczym nasza lista byłaby nosiła inny numer, coby utrudniało i przygotowanie kartek do głosowania i orientację. Teraz, przez listę państwową, w całej Polsce nasi Przyjaciele wiedzą, że mają głosować wszędzie **tylko na Nr. 13**, tak do sejmu, jak i do senatu.

Nie udało się panom piastowcom i wyzwolencom podeptać ustawy i w tym i jeszcze drugim wypadku. Mianowicie w czasie naszych rokowań o zgodę wpisał piastowcy na listę pań-

stwową do Sejmu dr. Władysława Byrkę z Krakowa, a do senatu dr. Michała Greka ze Lwowa. Otóż obydwu tych kandydatów chcieli teraz piastowcy skreślić z listy państwowej jako przez nas polecanych. I co do dr. Greka udało się im sztuka w ten sposób, że nie doręczyli jego zgody na przyjęcie kandydatury, więc dr. Grek został skreślony. Natomiast dr. Byrka posłał deklarację wprost na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego, czyli wypełnił przepisy prawne, a wobec tego Generalny Komisarz Wyborczy nie dopuścił do skreślenia i w taki sposób dr. Byrka został na liście państwowej piastowców. Choć taką karę ponieśli już piastowcy za usiłowane oszustwo wyprowadzenia nas w pole, mamy nadzieję, że wielką zasłużoną karę poniosą dopiero w dniu głosowania, 5 i 12 listopada. — Bo na takich obłudników, którzy na ustach i w programach mają hasła wolności i swobody, a w czynach składają dowody, iż chcieliby gwałtem zniszczyć nasze stronnictwo prawdziwie lewicowe, wolnościowe, szczerze chłopskie i ludowe, na takich obłudników lud nie będzie głosował.

Paskopiasom kwiatuszek do albumu.

W maju 1920 r. Dominik Cabala, rolnik z Przyszowej pow. Limanowa, sprzedał swoje dwu morgowe gospodarstwo wraz z nowo wybudowanymi budynkami, pojechał do Banku agrarno-osadniczego we Lwowie, prowadzonego przez Piastowców w osobie wielkiego ich filara posła Grzędzielskiego jako prezesa, kupił 8 morgów gruntu z majątku przez ten bank parcelowanego w Kadłubiskach powiat Brody. Grunt został mu odmierzony i oddany w posiadanie, a Cabala zapłacił na rachunek ceny kupna 24.000 Mkp. czyli zapłacił za 6 morgów, a za dwa miał dopłacić. Wskutek jednak inwazyi bolszewickiej, Cabala nie mógł osiąść zaraz na gruncie, a gdy się w jesieni zjawił w Kadłubiskach oświadczone mu, że ten grunt został przez Bank sprzedany innemu kolonistcie. Gdy Cabala zwrócił się do Banku o wyjaśnienie, wysłano go do innego majątku, tam jednak oświadczone mu, że wszystkie grunty zostały już rozparcelowane i tak biedak sześciokrotnie jeździł do Lwowa, ale nie otrzymał dotąd skiby ziemi, ani zwrotu danych za grunt pieniędzy. Gdy Cabala zwrócił się do mnie o pomoc i dał mi swoje pełnomocnictwo, pojechałem do Lwowa, ale w Banku dano mi wykrętą dpowiedź, że „chłop winien, że ziemi nie otrzymał”, a kierownik biura sprzedaży oświadczył mi, że wobec tego pieniądze przepadają. — Podczas pobytu p. Witosza, wówczas premiera, w Limanowej w roku 1921, między innymi przedstawiłem mu pokrzywdzonego chłopca, prosząc by wpłynął na politycznych przyjaciół, ewentualnie zagroził im odebraniem uprawnienia na wykonywanie parcelacji, a tym skłonił ich do wynagrodzenia Cabale krzywdy. P. Witos obie-

cał mi solennie, że sprawa zostanie pomyślnie załatwioną. Gdy wyniku do tego czasu nie było, przed dwoma miesiącami pojechałem do Warszawy podczas obrad Sejmu i znów zwróciłem się w tej sprawie do p. Witosza, Rączkowskiego, Potoczka i Grzędzielskiego, na co ten ostatni zapewnił mię, że sprawiedliwości stanie się zadość. Gdy znów wyniku nie było, zwróciłem się listem poleconym do posła N. Potoczka (podczas ostatniej sesji sejmowej), ale też niesłoty bez skutku.

Wobec bezskuteczności moich próśb, osobiście wnoszonych, zmuszony jestem tą drogą zwrócić się do pp. Piastowców z apelem, aby mieli choć cokolwiek uczciwości i iskierkę sumienia i nie robili z Cabaly, jego żony i sześciorga drobnych dzieci dziadów, bo chłop swoją ojcowiznę sprzedał i dziś na komornem siedzi, a gdyby mu Bank teraz jego 24.000 Mk. zwrócił, to starczyłoby im na jedne rodzinne buty. Jestto krzywda naprawdę do nieba o pomstę wołająca, większa, niżby z ołtarza ukradli, bo Bóg nie potrzebuje złota, ale czyste serca.

Zwracam się więc do Banku, aby Cabale dał należny mu grunt, podstawę do egzystencji tej licznej rodziny, gdyż inaczej wystąpię z procesem.

Bracia Chłopi! Pamiętajcie, gdy w roku 1919 przyjechał do Limanowy p. Bryl, aby nam wydrzeć mandat poselski dla p. Rajskiego, to już wówczas kazywał Wam rozbierać dworskie i plebańskie grunty i lasy. Później utworzyli w Limanowej Urząd ziemski i osadzili w nim urzędnika z pannami, co kosztowało sporo krwawicy chłopskiej, ale nieszty do dnia dzisiejszego urzędowania nie rozparcelowali ani morga ziemi prywatnej w powiecie. Ale przez prywatną, spekulacyjną parcelację ci wielcy dobrodzieje i obrońcy chłopca, zniszczyli chłopską rodzinę naszego powiatu, a może i wiele innych podobnych wypadków wyjdzie na światło dzienne.

Bracia! to nie potwarz, nie oszczerstwo, ale historia łzami błędnaków pisana. To też żadni uczciwi i szanujący się chl-pi czy kobiety tak z Limanowskiego, jak też z całego okręgu Nr. 44 nie powinni oddawać swych głosów na listę Nr. 1. wystawioną przez dojlidzko - kadłubisko - wojewo - jajczarsko - ziemniaczano - skórzane towarzystwo leśnych aferzystów, ale **solidarnie głosować na listę Nr. 13.**

Chłopi! W Waszej mocy leży, nie głosując na listy Piastowców, przeprowadzić wodza ich do opamiętania, gdyż on zamiast oczyścić stronnictwo z różnych naleciałości, przygarnia nowe zgangrenowane osobniki do swego grona, którzy nie dla idei lub z przekonania, ale dla interesu i kariery pchają się do stronnictwa, szkodząc ruchowi ludowemu i tuczą się jego krwawicą.

Bracia Chłopi! kiedy Witos nie chce, to wy oczyście stronnictwo i pełnijcie ruch ludowy na właściwe tory. Zdrajcy ugody między odłami P. S. L. powinni skończyć wzorem Judasza.

Stanisław Król z Roztoki.

Bandycki napad na Jana Sikorę.

Z pewnością i mój adres wykradli pułkowej z „Przyjaciela Ludu”, bo nadsyłają mi swoją szmatkę przezwana „sztandarzem”. Widocznie mają dużo pieniędzy, więc niech posyłają za darmo, dobrze wiedzieć, co to za klamecy i opryszk, bo inaczej ich nazwać nie mogę. Tylko rozbójnik - opryszek może się tak niesłusznie rzucić na człowieka, jak to uczynił w „sztandarze” jakiś bandyta przeciw kandydatowi naszemu ob. Janowi Sikorze. Ale na takie samo potępienie zasługują i pp. Sanojca z Pułkiem, skoro taką napaść pomieścili w swojej szmatce, choć dobrze wiedzą, kto to jest Jan Sikora.

Dla wiadomości czytelników „Przyjaciela Ludu”, którzy ów rozbój w „sztandarze” czytali, podaje, iż ob. Jan Sikora może być postawiony za wzór wszystkim pracownikom ludowym. — Człowiek niebogaty, utrzymujący rodzinę z pracy rąk jako majster ślusarski, poświęcił przez cztery lata po wojnie wszystkie swoje siły i czas wolny od pracy i obudził wszystek lud do pracy politycznej nie tylko w powiecie łanuckim, ale i w okolicznych powiatach. Urządził on przez ten czas setki wieców, zgromadzeń i pogadanek, zorganizował wszędzie Rady Chłopskie, założył kasykarnie itd. Wiecie dobrze, ile artykułów napisał do „Przyjaciela”, boście je czytali. A ile się nawalczył przeciw nadużyciom policji i innych władz, ile deputacyi odbył do Łanucka, do Lwowa i do Warszawy przeciw dręczeniu ludności, to trudno spaźniadać. Tylko dzięki niezamordowanej pracy ob. Sikory ruszył się lud w naszej okolicy. To też gdy przyszyły wybory, wszyscy zgodnie okrzyknęli ob. Sikorę kandydatem i dokładamy starań, aby został posłem, bo wiemy, iż jako poseł będzie on pracował tak samo niezamordowanie, ale jeszcze skuteczniej.

Rodzina ob. Sikory straciła przez tę pracę polityczną z pewnością dużo, bo gdyby ten czas, jaki ob. Sikora przejeździł i przegadał, poświęcił był na spokojną pracę przy warsztacie, toby był dużo zarobił i oszczędził, a przez pracę polityczną tylko zubożył i swoją rodzinę i siebie.

O tem wszystkim wiedzą pp. Putek i Sanojca, jak i o tem wiedzą, że ob. Sikora pracował bezinteresownie. Wzbrańał się nawet przyjąć od Stronnictwa zwrot wydatków w gotówce na korespondencye i jazdy z polecenia zarządu. Oni to wiedzą, a jednak napadają po bandycku, aby zrobić miejsce poselskie dla nauczyciela Teppera z Pałkówki, który pobierając płacę nauczycielską pilnował więcej swoich prywatnych interesów niż szkoły, brał co chwila urlopy i jeździł do hr. Potockiego po drzewo na swoją willę, a teraz chciałby zostać posłem, aby mógł jeszcze więcej ludzi szkląć i geszeftować. P. Sanojca drukuje na pożytek Teppera takie oszczerstwa przeciw ob. Sikorze z wdzięczności za wyzerki i wygody w willi Tepperowej.

Z napadu na ob. Sikorę możemy ocenić, co warte są wszystkie inne artykuły drukowane w „sztandarze”. Dobrała się kompanijka chciała panowania nad chłopami i myśli, że takim rozbójem dopnie celu. Naprawdę aż podziw zbiera, gdy się czyta, jak takie smarkacze szkalują p. Stapińskiego. Jak mógł p. Stapiński tak długo wytrzymać wśród takich jadowitych gadzin, to nie do pojęcia. Gdyby z kongresu rzeszowskiego był tylko ten pożytek, żeśmy się nareszcie dowiedzieli, co to za rozbójnicy byli między nami i żeśmy się ich pozbyli z naszego Stronnictwa, to już i to jest wielki pożytek.

Franciszek Sowa,

naoczny świadek pracy ob. Sikory.

Czas odnowić prenumeratę!

Do Szanownego Obywatela Józefa Kaźmierczaka wójta w Bienkówce!

W numerze 1. „Chłopskiego Sztandaru“ z d. 3 września 1922 w artykule pod tytułem: „Baba z wozu kon om lżej!” zamieścił ście, Szanowny Obywatelu, pod adresem prezesa P. S. L. Lewicy posła Jana Stapińskiego następujący zarzut: „Dzięki pomocy austriackiego rządu nabył (Stapiński) w powiecie gorlickim zasekwestrowaną przez rząd austriacki Francuzom realność Ropę”.

Jako członek dyrekeji Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach po dokładnem zbadaniu stwierdzam publicznie, że w całym tym zarzucie nie ma ani słowa prawdy. Realność Ropa nigdy do Francuzów nie należała, nigdy przez rząd austriacki ani Francuzom ani nikomu innemu zasekwestrowaną nie była, rząd austriacki nie miał z tą sprawą żadnej styczności, nie mógł więc pomagać Stapińskiemu w nabyciu tej realności.

Prawdą natomiast jest, iż nabyta przez prezesa Stapińskiego realność w Ropie powiatu gorlickiego, jest to obszar ziemi około 7 morgów przestrzeni mierzący, na którym stała rafinerja nafty, należąca do ś. p. Feliksa Skrochowskiego, właściciela dóbr Ropa. Rafinerja ta oddawna już nie istnieje, zburzona i rozebrana do szczętu. Pozostały po niej grunt przesiąknięty ropą i odpadkami ropnymi, stracił swoją pierwotną urodzajność i wymaga starannego oczyszczenia i dłuższej mozolnej pracy, by mógł odzyskać poprzednią swoją wydajność. Kto zwa grunta zajęte pod kopalnie i rafinerje Ropy, ten wie o tem najlepiej.

Taką to realność nabył prezes Stapiński od Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach na mocy uchwały Rady Nadzorczej tegoż Towarzystwa z dnia 27 czerwca 1917 roku. Ś. p. Feliks Skro-

chowski był zaangażowany finansowo w gorlickim Towarzystwie Zaliczkowem, a nie mogąc wybrnąć z tych zobowiązań, oddał temuż Towarzystwu w zastaw swe dobra Ropa wraz rafinerią nafty a zarazem dał Towarzystwu pełnomocnictwo do parcelacji względnie do sprzedaży tak dóbr ziemskich jak również rafinerii nafty Ropa na pokrycie pretensyi Towarzystwa. Na tej podstawie Towarzystwo Zaliczkowe sorzedało prezesowi Stapińskiemu w roku 1917 ów siedniomorgowy grunt, na którym dawniej stała rafineria. Powołuję się w tym względzie na świadectwo ksiąg Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach, a dalej na świadectwo b. dyrektorów tegoż Towarzystwa pp. Emila Metzgera, st. radcy skarbowego obecnie we Lwowie i p. Władysława Zabierowskiego w Gorlicach, wreszcie na ludowców z gminy Ropy. Jak z powyższego widać, ani Francuzi nie byli nigdy właścicielami tej realności, ani rząd austriacki nigdy jej nie zasekwestrował czy to Francuzom czy też komu innemu i wogóle z Ropą nie miał nic wspólnego, nie mógł więc Stapiński nabyć tej realności przy pomocy rządu austriackiego.

Jak rząd austriacki „pomagał” Stapińskiemu w tym czasie, przekonąć się możemy z porównania faktów. Stapiński nabył powyższą realność w czerwcu 1917, a więc wówczas, kiedy wojna trwa a w całej pełni i kiedy „Przyjaciel Ludu” nie mógł wychodzić, bo był zawieszony przez rząd austriacki. „Przyjaciela Ludu” zamknięto dlatego, ponieważ wiadano, że Stapiński był przeciwnikiem Austrii i Niemiec, a skłaniał się ku Francji i państwom zachodnim. Dlatego Stapiński był pilnie śledzony przez szpicla austriackiego, który szedł krok w krok za nim, jak nieodstępny stróż-anioł, węsząc każdy jego czyn i każde jego słowo. Stapińskiemu każdej chwili groziło aresztowanie przez austriackich szpiegów, musiał się więc mieć na ostrożności. Tak wyglądała wówczas „pomoc” rządu austriackiego dla Stapińskiego, a Wy Szanowny Obywatelu, macie odwagę twierdzić, że „przy pomocy” tego rządu nabył Stapiński realność w Ropie. Tak „pomagał” rząd austriacki Stapińskiemu przez cały czas wojny aż do upadku Austrii.

Ponieważ z chwilą wybuchu wojny „Przyjaciela” zawieszono, Stapiński znalazł się bez środków utrzymania, bo pensyi ani od chłopów ani znikąd nie miał. Zaczął więc szukać jakichś źródeł dochodu, aby żyć. W tej ciężkiej walce o byt rzucił się na pole handlowe. Wówczas Austrija i Niemcy były odcięte od świata przez wojujące państwa zachodnie. Z powodu braku dowozu z zagranicy ludność Austrii i Niemiec była pozbawioną wszelkich tłuszczów, smarów, olejów itd. Fabrykanci chemiczni zaczęli przemyślać nad tem, skądby jeszcze można wydobyc w drodze chemicznej jakie smary i oleje i zwrócili wówczas uwagę na witryolej, to jest na odpadki powstałe przy destylacji nafty, zwane powszechnie w języku ludowym „witrokiem”. Te odpadki, ten „witrok” jest to żrąca masa,

zabijająca i niszcząca naokoło siebie wszystko, zwierzęta i rośliny. Do rzek jej wypuszczać nie wolno, bo by wysnęły wszystkie ryby. Dlatego koło każdej destylarni nafty trzeba było kopać głębokie doły i spuszczać w nie ten „witrok”, a następnie ziemią przysypywać. Stawy z tym „witrokiem” podobne były do „martwego morza”, wszystko naokoło było zezerniałe i zamarle. Największym nieszczęściem było, jeśli czyjś grunt był tymi odpadkami nawiedzony. Każdy właściciel takiego gruntu chętnieby się tych odpadków pozbył i jeszcze żeby dopłacił, byleby je ktoś chciał zabrać. A e przed wojną nikomu to nie było potrzebne. Dopiero wojna i jej skutki nauczyły ludzi, że i te odpadki można jeszcze wyzyskać ulepszonym sposobem i niejedną rzecz pożyteczną z nich wydobyć. Stapiński swoim sprytem przeczuł, że to może być interes i zaczął za bałatne pieniądze (może nawet i pożyczone) skupować te odpadki od rafinerów nafty i od właścicieli gruntów, gdzie takie stawy z „witrokiem”, się znajdowały, a każdy chętnie i tanio odpadki te sprzedawał, chcąc się ich jak najprędzej pozbyć i grunt sobie oczyszczyć. Również od Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach nabył takie same odpadki, pozostałe po dawnej rafinerii w Ropie. Tak nabyte odpadki odsprzedawał następnie z bardzo dobrym zyskiem właścicielom fabryk chemicznych do dalszej ulepszonej destylacji. Zarobivszy na jednych, skupował dalsze i znowu na nich zarabiał. W ten sposób w krótkim stosunkowo czasie zdobył sobie kapitał, który mu pozwolił nabyć folwark w Klimkówce, tudzież wspomniany wyżej grunt po rafinerii w Ropie wraz z budynkiem mieszkalnym. Nadwyżkę tego zarobku zaczął lokować w spółkach naftowych i gazowych, gdzie mu szczęście posłużyło i włożony kapitał sam się dobrze procentował i pomnażał.

Taki był początek kariery majątkowej Stapińskiego. Dorobił się tego majątku w sposób uczciwy, bez niczyjej pomocy, a wyłączenie swoją zapobiegliwością. Stał się człowiekiem zamożnym nie kosztem skarbu państwa lub majątku państwowego, ani z krzywdą niczyją, lecz wyłącznie drogą legalną w interesach z fabrykantami jako pośrednik. Gdyby on się tego nie podjął, byłby to zrobił kto inny, może jakiś żyd, może Prusak lub inny obcokrajowiec. Toć przecie lepiej, że na polskiej ropie, z polskiej ziemi wydobytej, zarobił Polak Stapiński, niż miałby to wyzyskać ktoś nam obcy lub wrogi. Bodajby wszyscy Polacy takie interesy robili. Zapewniał sobie w ten sposób Stapiński utrzymanie na starość, bo po 35 latach ciężkiej służby sprawie chłopskiej, emerytury od chłopów z pewnością nie otrzyma. Czyż nie lepiej, że nierniehomocem w Klimkówce i Ropie nabył Stapiński, niżby tam miał osiąść ktoś obcy?

A cóż to jest ta okrzyczana Klimkówka? A no kilkadziesiąt morgów średniego lasu i około 40 morgów łąk i gruntu ornego, na którym rodzi się tylko jęczmień i owies, bo Klimkówka położoną jest bardzo głęboko w Karpatach wśród

wysokich skał niedaleko dawniejszej granicy węgierskiej. Nie obstoi za dobre chłopskie gospodarstwo na nizinach w urodzajnej glebie. Na tem gospodarstwie w Klimkówce obsadził Stapiński młodszego syna, a sobie pozostawił realność w Ropie.

Gdyby w Ropie lub Klimkówce siedział żyd, Niemiec lub kto inny, cichoby było o tem w „Chłopskim Sztandarze”. Ale że tam jest przeciwnik polityczny Stapiński, więc huzia na niego. Tylu paskarzy, utuczonych krwią i krzywdą ludzką, spekulujących na nędzy ludzkiej, pokupiło majątki, tylu rozbójników, grabiących lasy państwowe lub prowadzących dziką parcelację ze szkodą reformy rolnej i z krzywdą małorolnych i inwalidów pouabywało dobra ziemskie, folwarki i kamienice, ale o tem cicho było w 1-szym numerze „Chłopskiego Sztandaru”. Natomiast, znalazł się atak na Stapińskiego. Więc nie poczucie słuszności i sprawiedliwości, nie obrona ludności przed grabarzami majątku państwowego i reformy rolnej kieruje atakami „Chłopskiego Sztandaru”, lecz zawiść polityczna, oparta na mordowaniu prawdy. Tem gorzej.

Jeśli wszystkie zarzuty i obelgi młotane na Stapińskiego w „Chłopskim Sztandarze” są tak prawdziwe jak ten, który miałem sposobność zbadać i wykazać jego bezpodstawność, to zaiste na kruchych nogach opierają się te zarzuty i daleko na nich nie zajdą, to naprawdę nie pod chłopskim ale pod fałszywym sztandarem kroczą ci, którzy je młotają.

Wykazałem Wam, Szanowny Obywatelu, bezpodstawność Waszego zarzutu: Mam to przekonanie, żeście, Szanowny Obywatelu Kaźmierczaku uczynili ten zarzut w dobrej wierze, wprowadzeni w błąd przez jakiegoś złośliwego i nieuczciwego informatora, któremuście bezkrytycznie zawierzyli. Przykro mi tylko, żeście to uczynili tak z lekkim sercem, stawiając tak ciężki zarzut bez poprzedniego dokładnego zbadania sprawy, nie znając stosunków w powiecie Gorlickim.

Znam Was Szanowny Obywatelu Kaźmierczaku jako człowieka honorowego, który szanując swój honor, potrafi uszanować cześć innych. Człowiek honorowy, poznawszy swój błąd, nie wstydzi się do tego przyznać. Dlatego wyrażam niepłonną nadzieję, że naprawicie ciężką krzywdę, jaką w pierwszym porywie namiętności politycznej wyrządziliście nieprawdziwym zarzutem prezesowi Stapińskiemu, swemu niedawnemu przyjacielowi politycznemu i że zarzut ten w całości cofniecie. Cześć!

Konstanty Laskowski
dyrektor Magistratu miasta Gorlic.

Na zgromadzeniach, uroczystościach, kołędach, przy każdej sposobności pamiętajcie Przyjaciele o ofiarach na fundusz wyborczy. Musimy sprostać przeciwnikom, którzy rzucają setki milionów na afisze, odezwy, broszury, gazety, agitatorów.

Lud wyda wyrok na zdrajców.

Radość zapanowała na wsi, gdy za inicjatywą wodza ludu p. Stapińskiego przyszło do porozumienia między Lewicą P. S. L. a Piastowcami. Cieszyli się chłopci, że nareszcie będzie jednolity front wyborczy ludu przeciw reakcyi.

Zawarta co dopiero zgoda nie podobała się jednak różnym wallenrodystom u Piastowców, którzy nie dla miłości do chłopca, tylko dla kariery polityczno-majątkowej i szerszenia zamętu w szeregach chłopskich wstąpili do stronnactwa. Ci postarali się o zerwanie ugody, ciesząc się przedwczesnie, że temsamem utracą Lewicę P. S. L.

Na szczęście zawiedli się zdrajcy ciężko. Chłopci Piastowcy widząc w tem zamach na cały ruch ludowy zaczynają głośno protestować. Wielu z nich uciekło już od Piastowców, wielu lada dzień to uczyni, zamieszanie wielkie, które niewiadomo czy nawet zimny Witos potrafi to opanować. Lewica zamiast osłabnąć przez zdradę, rośnie w siłę. Sprawę rozbitcia zjednoczenia ludu, p. Witos, pouczono już namacalnie w Grynbowie o jego obowiązkach, jako członka rodziny chłopskiej. Jest nadzieja, że rozerwane teraz zjednoczenie nastąpi, ale robi to sam lud, bez handlarzy jego przekonani. Lud potrafił wygrać walkę z otwartymi wrogami, wygra ją teraz z obłudnymi przyjaciółmi, głosując w dniu 5 listopada solidarnie na listę Nr. 13 Lewicy P. S. L.

Jan Sulkowski z Limanowskiego.

Odpowiedź na odezwę biskupów.

Księża rzy. kat., z bardzo nielicznymi wyjątkami, popierają z całych sił wszelkimi sposobami kandydatów endeckich, obszarniczych i bankierskich. O tem wie wszystek lud w całej Polsce, bo widzi to i słyszy na każdym kroku. Nawet zakonnicy i zakonnice pójdą gromadnie do głosowania za endekami, obszarnikami, bankierami. Nakazali im to biskupi, którzy też stanęli jako kandydaci (biskup Sapieha, arcybiskup Teodorowicz itd.).

Przeciwko takiemu nadużywaniu kościoła i religii musi się lud stanowczo bronić, bo inaczej to nigdy do zwycięstwa nie dojdzie i zawsze pozostanie niewolnikiem. Miliony chłopów polskich, którzy byli w Ameryce, wiedzą, że tam żaden biskup ani ksiądz pośłem być nie może i nie jest, a jednak kościoły tam istnieją i religijność jest prawdziwsza niż u nas.

Musimy szukać sposobów, aby się obronić przed politykierstwem księży. Musimy szukać księży prawdziwie religijnych, którzyby byli sługami Chrystusa, a nie sługami panów i wrogów ludu. Stapiński, który całe życie poświęcił na walkę o wyzwolenie chłopów, ma obowiązek szukać sposobów i na tę naszą bodajże największą bołączkę i najtrudniejszą przeszkodę. Jeżeli Narodowy Kościół katolicki nadaje się jako to

lekarstwo, to obowiązkiem Stapińskiego jest to lekarstwo wypróbować. Jeżeli to Stapiński czyni, to daje tylko dowód zupełnego poświęcenia się dla ludu i za to należy mu się wdzięczność.

Żadne odezwy biskupie na to nie poradzą. Lud umie już myśleć i sądzić. Jeżeli biskupi i księ-

ża rz. kat. chcą swój wpływ u ludu poprawić, to nie przez odezwy i wyklęcia przeciw Stapińskiemu, tylko przez porzucenie panów i bankierów, przez zaprzestanie agitacji wyborczej i przez poszanowanie woli ludu.

Wojciech Kozłowski, narodowy katolik.

RUCH WYBORCZY.

Terminowe przypomnienie.

Wszystkim naszym kandydatom z list okręgowych do sejmu i senatu przypominamy, aby bezwarunkowo do **14 października** złożyli na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej oświadczenie, iż kandydaturę przyjmują. Wzór oświadczenia podany był w poprzednim numerze „Przyjaciela Ludu“. Kandydaci do sejmu zgłaszają to oświadczenie w Okręgowej Komisji Wyborczej swego okręgu, kandydaci do senatu w Komisji Okręgowej w siedzibie Województwa. Oświadczenie można także przesłać na ręce naszego właściwego pełnomocnika listy okręgowej, który wręczy je przewodniczącemu dotyczącej Komisji Okręgowej. Jeżeli oświadczenie to nie będzie złożone najpóźniej do **14 października**, kandydat będzie z listy skreślony.

Również pełnomocnikom naszych list okręgowych do sejmu i senatu przypominamy, aby najdalej do **14 października** złożyli na ręce przewodniczącego właściwej Okręgowej Komisji Wyborczej oświadczenie wedle wzoru w poprzednim numerze „Przyjaciela Ludu“ podanego, iż listę okręgową przyłączają do listy państwowej Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy Nr 13. W przeciwnym razie lista okręgowa byłaby straconą dla listy państwowej.

Wydział Wykonawczy.

—o—

DO NASZYCH PEŁNOMOCNIKÓW! Pełnomocnicy naszych okręgowych list kandydatów do Sejmu i Senatu zechcą podać natychmiast do redakcji „Przyjaciela Ludu“ swój dokładny adres, tudzież adres swojego zastępcy wraz z odpisem zgłoszonej przez siebie listy kandydatów.

Nazwiska i adresy pełnomocników list okręgowych i ich zastępców podamy w „Przyjacielu Ludu“ do wiadomości ludowców, aby wiedzieli, do kogo mają zgłaszać mężów zaufania, mających zasiadać przy obwodowych komisjach wyborczych.

Wydział Wykonawczy.

—o—

LISTY KANDYDATÓW na posłów i senatorów zostały zamknięte ostatecznie 6 października. Żadne zmiany ani co do nazwisk, ani co do ich adresów, ani co do numerów porządkowych nie są dopuszczalne pod żadnym warunkiem. W dniu 14 b. m. upływa termin składania deklaracji przez kandydatów. Który

kandydat do godz. 8 wieczorem 14 b. m. deklaracji nie doręczy okręgowemu komisarzowi wyborczemu, zostanie z listy kandydatów wykreślony. Dnia 15 b. m. zostanie ustalona ostateczna urzędowa lista kandydatów i już wogóle żadna zmiana będzie niemożliwa.

—o—

MINISTROWIE KANDYDUJĄ bodajże wszyscy. Minister skarbu aż w dwóch czy więcej okręgach. Nic dziwnego, że wobec tego niema kto rządzić i pieniądź nasz leci w przepaść. Dojar kosztuje już przeszło 12.000 mk. Pieniądże państwowe syją się jak z rogu obfitości na różne cele, aby polepszyć szansa tego i owego kandydata.

Taka gospodarka musi doprowadzić nas do ruiny.

—o—

Z **SANOCKIEGO** donoszą, że znany macher parcelacyjny ze Sieniawy, pisarz gmianny Piotr Potocki z Głębokiego poszedł za wzorem swego sąsiada hrabiego Potockiego. Tak bowiem, jak swego czasu w czasie wyborów do Sejmu lwowskiego hrabia Potocki szedł pijatyką, tak i jego imiennik Potocki z Głębokiego rozpoczął na dobre robotę wyborczą w szynkach. Pije więc na umór w Ryzmanowie, w Besku, w Odrzechowie, w Zarzynie zaglądając też do Sanoka. Ciekawi jesteśmy, czy te koszty ma pokryć Sieniawa, czy też inny jakiś folwark napięty już jest. Tylko tak dalej panie Potocki a nie pomoże ani szynkarz i aprowizator Lorenc z Rymanowa, ani drzewo Pawłowskiego z Dobromiła.

—o—

ZJAZD DELEGATÓW powiatu sanockiego odbyły w dniu 29 września w Sanoku pod przewodnictwem p. Szafrana z Bzianki uchwalili ogromną większością kandydaturę p. Fryderyka Krasickiego z Zagorza.

Na zebraniu przemawiali liczni mówcy ostro krytykując obłudę piastowców, którzy pod pozorem zgody chcieli narzucić chłopom na posłów różnych geszafciarzy. W obronie piastowców nikt nie odważył się wystąpić.

—o—

KTO UCHWALAŁ KANDYDATURĘ PUTKA I SEIBA W KROŚNIE. Kandydat Sanojcy Niedziela ze Strzyżowskiego przyznał, że na konwentyklu ich w Krośnie było zaledwie kilku z Jasieleskiego, z Strzyżowskiego i z Liśkiego. Tak tedy z innych powiatów i okręgów kandydaci u-

uchwalali kandydatów dla Krośnieńskiego chowając Seiba pod szeroki kapelusze Putka.

—o—

Powiat gorlicki. W dniu 3 października odbyło się w Gorlicach w budynku Magistratu posiedzenie Powiatowej Rady Chłopskiej P. S. L. Lewicy pod przewodnictwem Leona Gajewskiego z Mszczecenili przy bardzo liczny udział delegatów gminnych rad chłopskich i mężów zaufania z całego powiatu. Obszerne sprawozdanie z uchwał Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Chłopskiej, tudzież referat o sytuacji politycznej wygłosił sekretarz Powiatowej Rady Chłopskiej Konstanty Laskowski z Gorlic. Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos Lenard z Binarowej, Burkot z Turzy, Bożek z Mszanki i inni, **uchwalono** jednomyślnie popierać kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy w tutejszym okręgu wyborczym i **głosować solidarnie na liście Nr. 13.** Zarazem uchwalono zwrócić się z apelem do wyborców w innych powiatach okręgu tarnowskiego, aby gromadnie poparli listę Nr. 13, a w razie gromadnego i solidarnego wystąpienia Lud polski zorganizowany pod sztandarem P. S. L. Lewicy odniesie niewątpliwie wielkie zwycięstwo. W końcu zebrani podpisali gromadnie deklarację z poparciem list kandydatów P. S. L. Lewicy do Sejmu i Senatu. Deklarację z podpisem odesłano do miejsc przeznaczenia.

—o—

KANDYDAT ROZBIJACZ W OPALACH. Znany jak zły pieniądz na bruku rzeszowskim nauczyciel z Palikówki Tepper chcąc koniecznie dostać się do Sejmu, poszedł z rozbijaczami. Ze poszedł to lepiej dla nas, gdyż w Rzeszowskim wcale nam nie pomagał, lecz szkodził, taką się tam bowiem opinią cieszy, że nie jest ona pochlebna, to dowodził awantura, jaką miał na stacy w Rzeszowie 5 października z 2 nauczycielami. Chodziło o jakieś porachunki z gesztów, a skończyło się na wzajemnem pyskociu przed samym pociągiem. Czystem to chyba nie jest.

—o—

BACZNOŚĆ WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE! Piastowcy na drugim miejscu listy kandydatów do Senatu z Województwa krakowskiego postawili Władysława Długosza, pierwszego rozbijacza P. S. L., wielkiego obszarnika, właściciela obszarów dworskich w Siarach i Sekowej, tudzież całego klucza bieckiego. Z tych wielkich obszarów Długosz ani morga ziemi nie przeznaczył pod reformę rolną dla bezrolnych, małorolnych i inwalidów. Do powiatowej komisji ziemskiej w powiecie gorlickim przeforsował jako członków z ramienia Rady powiatowej siebie i swoich zwolenników, a kiedy mimo to w pow. komisji ziemskiej odezwały się głosy, aby dobra Długosza zakwalifikować pod reformę rolną, jako leżące w okręgu przemysłowym, to Długosz błagał formalnie członków komisji, aby mu tego nie robili i postawił na swoim jednym głosem większości. — W ten sposób chłopci wyszli z kwitkiem.

Długosz byłby w Senacie największym przeciwnikiem reformy rolnej i dałby z całych sił do

jej obalenia, bo bałby się o swoje Siary, Sekową, Żalawę i t. d. Przez postawienie kandydatury Długosza piastowcy najlepiej okazali swoją nie-szczerość w dążeniu do reformy rolnej. Ale też postawieniem kandydatury Długosza piastowcy sami sobie grób wykopali.

Precz z Długoszem! Ktokolwiekby głosował na listę Nr. 1, na której się mieści Długosz, stałby się sam przeciwnikiem reformy rolnej i stanąłby w sprzeczności z interesem chłopów małorolnych, bezrolnych i inwalidów, albo też dałby dowód, że jest ciemny i nie wie co robi.

Inwalidzi z Biecza.

—o—

TREMBOWLA. Dwie kandydatury lewicowe zostały na zgromadzeniu kilku wsi i miasta w Trembowli dnia 1 października b. r. uchwalone jednogłośnie, t. j. kandydatura Józefa Pohoreckiego do Senatu, a druga kandydatura też rolnika Franciszka Janickiego do Sejmu, obaj z Trembowli. Piast i Wyzwolenie upadli i poparcia żadnego u Ludu nie mają. Sekretarz Wyzwolenia, niejaki Szafik, były piastowiec z Trembowli, przeszkadzał uchwałom zgromadzenia, wnosił, że nie decyduje o kandydatach Lud, tylko samo stronnictwo Wyzwolenie kandydatów nadaje. Temu wyrazowi Lud się sprzeciwił i powyż wskazanymi kandydatów uchwalili. Wyzwolenie chłopów rolników chciało zdradzić, gdyż popierali tylko urzędników inteligentów. Zgłoszenie kandydatów piśmiennie nastąpiło 10 października b. r. Przewodniczącemu Komisy okręg. w Tarnopolu osobiście wręczono. Obydwa zgłoszenia zawierają po 70 podpisów wyborców, do Polsk. Stron. Ludowego Lewicy posła Jana Stapińskiego. Także zgromadzenie domagało się, by powyżsi obaj kandydaci zostali na pierwszym miejscu list kandydackich pomieszczeni.

Zgromadzenia i organizacja.

SPIE w Kolbuszowskim. Dnia 29 września odbył się publiczny wiec przedwyborczy, na który przybyli tysiące ludności, a to w powiatów: Nizańskiego, z Przybyszowa, Stanów, Bojanowa, Kołodziejów, Korabiny, Cisowego Lasu, Nartu nowego, Nartu starego, Maziarzi, Gwoźdźca, Rudnika, Niska, Jaty, Sojkowej, Zalesia, Jeżowego i Woliny — z powiatu Kolbuszowskiego z Krzątki, Majdanu, Raniżowa, Woli Raniżowskiej i Lipnicy. Zagaił poseł Marchut Wojciech, przewodniczył Stanisław Czochara z Gwoźdźca, zastępował Maryan Fila z Sojkowej, referował sprawę wyborcze poseł Marchut. Słuchacze oddawali go rzesiście brawami. Następnie przemówiali Antonie Kozimala z Woliny i Gurdak z Majdanu. Po wymienionych trzech mowcach zapisał się do głosu pomocnicy endecków: dr Chmielowski z Rudnika, Franciszek Warchół z Woliny i Małpowicz Filip. Ludność została bardzo oburzona i wyrzuciła ich precz; a że nie chcieli ustąpić, przyszło do awantury, aż pobamaly się stoły i ławki pod Franciszkiem Warchołem z Wo

ilny. Kazano mu zdjąć krawatę. Po tych ceremoniach uchwalono Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu cześć i hołd za odrodzenie Rzeczypospolitej Polskiej. Posłowi Marchutowi podziękowanie za przybycie na wiec i za obronę ludu pracującego w Sejmie.

Prezydium wiecu Stanisław Czochara, sekretarz Stanisław Lesiczka.

DABRÓWKI, pow. Łańcut. Dnia 1 października br. za staraniem p. Dudka odbył się tu wiec, na który przybył p. Koszacki z Leżajska. Dąbrówki to stara forteca starych ludowców, p. p. Koszacki przybył tu rozbić tę starą wiarę i nawrócić na nowy obrządek adwokacko-nauczycielski rozbijacki. Z wyjątkiem p. Dudka nikt go tu nie popiera. P. Dudek zagaja, robi się sam przewodniczącym, zastępcą, no i sekretarzem, bez uchwały zgromadzonych. Zaczyna swoje wywody p. Koszacki; pociesza się, że znów się smuci, no, może ja będę tym posłem, a może i nie będę, ale w każdym razie ja, Koszacki pragnęłbym być tym posłem. Powiedział i o prezesa Sypiańskim, że go nie lubi, że stworzyli nowe stronnictwo i na nowo chcą lud rozbijać. Na to wszystkim odpowiedział mu niżej podpisany, że lud nie chce nowych opiekunów i do walki wyborczej pójdzie za ludźmi starymi, którzy wciąż stoją pod jednym sztandarem, a nie skakają po rozmaitych stronnictwach, to i teraz nie chcą nowych opiekunów, tylko nadal stoją przy „Przyjacielu Ludu”. Także ob. Jan Kielbasa z Żołyni napiętnował rozbicie Stronnictwa Ludowego przez adwokackich akademików. Ob. Marcinek z Rakszawy przedstawił żądanie, aby kandydaci na posłów składali przysięgę, aby wiernie stali na posterunku ludowych praw. Zaczął się jeszcze tłumaczyć p. Koszacki i p. Dudek, ale na wszystkim odpowiedział im dokładnie ob. Kielbasa i ni-

żej podpisywał. Wtem powracając z Rzeszowa ob. Jan Sikora, Józef Miazga, Michał Mączka, Jan i Władysław Sowa przybyli na ten wiec. Kiedy ich zobaczył p. Koszacki poprosił p. Dudka i ten wiec rozwiązał.

Lecz nie na tem koniec. Kiedy zgromadzeni wyszli z domu p. Dutka, poprosili prezesa okręgowej Rady Chłopskiej Jana Sikorę, by ten na nowo wiec urządził. Wyszliśmy pod sąsiedni dom obok gminnego pastwiska i tu rozpoczęliśmy nowy wiec. Zagaił prezes Jan Sikora z Żołyni, przewodniczącym wybrano Jana Janciorę, a sekretarzem niżej podpisanego jednogłośnie. Pierwszy przemówił tu Władysław Sowa z Żołyni, po nim Józef Miazga z Węglisk. Zaczął od słów Pisma świętego: „Kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie”, potępił bardzo krytycznie politykę p. Koszackiego i jego towarzyszy i zawezwał zgromadzonych, by nadal tylko stali przy Stronnictwie Ludowym, które już 35 lat twardo broni praw ludowych. Przybył na to nasze zgromadzenie i p. Koszacki pod eskortą Dudka, i zaczął ni w pięć ni w dziesięć coś pokrząkiwać, lecz kiedy mu ob. Jan Sikora z Żołyni dał druzgoczącą odpowiedź, zwiesił Koszacki głowę. Potępił go jeszcze ob. Jan Sowa z Żołyni i Michał Mączka zawezwał zgromadzonych, by 5 listopada wszyscy poszli do urny wyborczej i oddali swe głosy na Stronnictwo Ludowe. Wkońcu zapytał zgromadzonych, kto jest za ob. Sikorę. Wszyscy podnieśli ręce do góry, a kto za Koszackim, podniósł rękę tylko p. Dudek. Wkońcu uchwalono rezolucję ob. Miazgi z Węglisk: Cześć dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, cześć posłom ludowym, którzy stoją twardo na posterunku „Przyjaciela Ludu”, a rozbijaczom ludowym wyrażają pogardę, że na sam czas wyborczy znowu chcieli rozbić Stronnictwo Ludowe.

Władysław Kuziara, sekr. Pow. Rady Chłop.

Z AMERYKI.

WAUKESHA WIS. W Milwaukee przemawiał 5 bm. w sali Pułaskiego na południowej stronie p. Moraczewski. Pomimo, że było bardzo gorąco, to ludzi było tyle, że dwie takie sale byłyby się zapelnily. Mowca podkreślał z naciskiem, że ani Francya, ani Anglia, a właściwie nikt nie przyczynił się do wyzwolenia Polski jak tylko część patryotycznych Polaków z Piłsudskim na czele, że zniszczenie Polski było ponad wszelki wyraz okropne i tylko dzięki niezwykłemu męstwu tak chłopca jak i robotnika polskiego naród to wszystko przetrzymał i dziś Polska wstaje jako najbardziej demokratyczny kraj na świecie.

Bardzo pięknie było to słyszeć, tylko gdy zaczął o polityce, to wtedy powstał smutek, kiedy opowiadał, że Sapieha chciał go aresztować i inne podobne sprawy. Choć nie brakło w jego mowie koloru czerwonego, ale na ogół mowę jego można uważać za szczere i prawdziwe wyrażenie

rzeczywistości. Redaktor „Dziennika Ludowego” i przewodniczący wcale się nie taili, że chcą pieniędzy, poprostu wołali o więcej twierdząc, że reakcja z Paderewskim na czele zebrała masę dolarów na targowice w Polsce. Wspomniał mowca o braku inteligentnych i zdolnych ludzi do kierowania poszczególnymi rządami w Polsce. Ja myślę, że z pomiędzy nas w Ameryce możnaby wybrać na różnych funkcyjaryuszy. Tu w Ameryce są przykłady, że bardzo wielu ludzi sprawujących nawet gubernialne funkcyjne byli wcale mocno wykształceni. Każda jednostka ma zdolności w pewnym kierunku, ja np. nie nadaje się na krzykliwego agitatora, gdzie potrzeba na zebraniu odebrać się na prawo i lewo, natomiast mogę zatać wiać sąsiedy pocztowe, powiatowe, ważne a odpowiedzialne funkcyjne, na to mogę dać dowody. Inni są znów zdolni do polityki, mogą mówić i pociągać za sobą tłumy. Dlaczego więc narzekać na brak ludzi, a nie od-

A teraz kółka słów dla księżulków, którzy ubiegają się o mandat. Sami mówią, że oni są powołani od Boga, jako zastępcy Jezusa Chrystusa i że oni mają tylko kapłański urząd piastować i na to przysięgali Bogu w kościele. A dzisiaj rzucają urząd Boski i łapią za urząd polityczny. Pan Jezus im nie powiedział: „idźcie i agitujcie po wsiach i miasteczkach, ażeby was naród wybierał na posłów do sejmu polskiego“. Bracia chłopci, gońcie ich do kościoła, pokażcie im ich urząd, bo oni już o tym urzędzie całkiem zapomnieli. Oni myślą, że za dolary, które kolektowali na głodnych w Polsce, kupią zaślepionego przez nich chłopca; no, nie myślimy, żeby się teraz, po wojnie, tacy ludzie znaleźli, ażeby na księdza głos dawali. Bo niech sobie każdy rozsądny Polak pomyśli, jakito poseł będzie z takiego księdza, jak on rzucił urząd Boski i on będzie popierał chłopów? Ksiądz i pan wtedy chłopca lubią, jak im chłop zadarmo robi i jak kolektki darmo daje, to go w oczy chwala, a poza oczy to go małą bez oświaty nazwają. My tu w Ameryce mamy dowody, że który chłop nie daje kolektki, to go wyzwie od koniowców ludowców, socjalistów, witosowców.

To jest nasze życzenie stąd, z Ameryki. Jak który chłop nie ma jeszcze do tego czasu oświaty, no to przy wyborach dajcie kochani Bracia na takich ślepców baczność, bo jego ksiądz oślepił w czasie wyborów, ale po wyborach, to on przejrzy na oczy, jak mu pańszczyźniany bat na jego plecy skoczy i będzie wtenczas żałował. Trudno, bo głupich nie trzeba siać, bo oni się sami rodzą.

Szczęść wam Boże!

W. P., ludowiec z powiatu tarnowskiego.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Z zeznań żony atamana Machny, dowódcy bandy zbrojnej, operującej na pograniczu naszym po stronie Ukrainy, wyszło na jaw, że bolszewicy ukraińscy w porozumieniu z Petruszewiczem w Wiedniu przygotowywali zbrojny wybuch bolszewicki w Małopolsce wschodniej. Wyślanicy tej bandy szerzyli i jeszcze szerzą pożary, aby spotęgować nędzę i rozgoryczenie ludności, oraz aby wzbudzić postrach. Na szczęście udało się ująć Machnę z rodziną i osadzić w obozie dla internowanych. Żona Machny usiłowała uciec z różnymi papierami, ale została pochwyconą.

Przy tej sprawie ujawniło się, że główne gniazdo podżegaczy przeciw Polsce mieści się w Pradze czeskiej, że stamtąd wyjeżdżają agitatorzy bolszewicki do Małopolski wschodniej. A rząd czeski z pewnością wie o tem, ale nie przeciwdziała, bo mu też zależy na tem, aby nie było spokoju w Małopolsce wschodniej, bo się spodziewał za to uzyskać dla Czech wolną drogę do Rosyi.

Rząd nasz był zmuszony chwycić się ostrych środków, aby utrzymać spokój i porządek w Małopolsce wschodniej. Ogłoszono sądy doraźne przeciw podpalaczom i bandytom, a gminoni zapowiedziano, że gdzie będzie zbrodnia popelniona, tam zostanie zakwaterowane wojsko na tak długo, aż zapanuje bezpieczeństwo publiczne. Ludność ruska ma już też za dużo niepokołów bolszewickich i pomaga ich tępić.

Żądamy wszakże, aby Polska dała do Małopolski wch. najlepszych urzędników, którzyby urzędowanie wzorowo prowadzili, wszelkie nadużycia w urzędach tępiła, aby ludność widziała i odczuwała dobrodziejstwa naszych rządów. Lud ruski, ukraiński, tak samo jak i lud polski pragnie spokoju, aby mógł odetchnąć swobodnie po strasznych spustoszeniach wojennych.

ZAGRANICA.

Austria poddała się zupełnie kontroli państw koalicyjnych i wyrzekła się zjednoczenia z państwem niemieckim, a wzamian za to uzyskała gwarancję nietykalności i wielką pożyczkę dla uregulowania skarbu. Polska zobowiązała się przyczynić 10 proc. do owej pożyczki, a udział Polski ma być dostarczony w zbożu, które rząd nasz na ten cel zakupi w kraju.

Czechy przechodzą przesilenie ministeryalne. Podobnie jak u nas w Polsce za Śliwińskiego, ministerstwo utworzone przez Svehlę podało się do dymisy nazajutrz po ukonstytuowaniu. Powodem przesilenia jest brak pracy z powodu zastoju w kopalniach i fabrykach. Czechy nie mogą sprzedać ani swoich węgla, ani towarów z powodu wysokiego kursu korony czeskiej.

Słowacya opanowana przez Czechów burzy się coraz głośniej i zapowiada zbrojne powstanie w niedalekiej przyszłości.

Niemcy ze swoim gospodarstwem i walutą zbliżają się coraz prędzej do naszego położenia. Drożyzna wzrasta szybko, a wartość marki niemieckiej spadła już do 5 marek pol. za 1 m. niemi.

Groza wojny turecko-angielskiej jeszcze nie minęła. Odbywają się rokowania, ale co chwila się urywają, a tymczasem armie obydwu stron się szykują. Turcy zapowiadają, że muszą odzyskać Trację.

Grecya. Nowy król, który przybrał nazwę Jerzego II., został wzięty pod ścisły nadzór wojska, czyli jest uwięziony. Republikanie biorą górę.

OKRUSZYNY.

ROBOTNICY DRUKARSCY W KRAKOWIE rozpoczęli strajk od poniedziałku 9 bm. Dlatego przez trzy dni żadna gazeta nie wyszła, więc „Przyjaciel Ludu“ również.

„Drukarnia Ludowa“, w której się drukuje „Przyjaciel Ludu“, zgodziła się na podwyżkę, żadaną przez robotników i wznowiła pracę 11 bm., ale zaraz też **podwyższyła nam cenę o 50 procent.** Toteż samo wydrukowanie jednego egzemplarza „Przyjaciela

Ludu” kosztuje już przeszło 30 marek, papier także blisko 30 marek, opłata pocztowa 15 marek. Do tego jeszcze dodać koszt administracji, lokalu, podatków, adresów, opakowania itp., a koszt jednego egzemplarza gazetki wyjdzie na 100 marek.

Toteż cenę pojedynczych egzemplarzy jesteśmy zmuszeni podnieść do ceny 100 marek.

Prenumeratę na ostatni kwartał pozostawiamy w wysokości 600 marek, ale prosimy usilnie o natychmiastowe nadesłanie tejże kwoty, kto jeszcze zalega, gdyż wobec szalejącej drożyzny nie jesteśmy w stanie kredytować.

Administracja „Przyjaciela Ludu”.

PRYMUS LEGITYMACYJNY przy podróży w obrębie województwa lwowskiego. Z uwagi na wątpliwość powstałe w tym kierunku, czy rozporządzenie województwa lwowskiego z października ubiegłego roku w sprawie wprowadzenia przymusu legitymacyjnego w podróży na obszarze tego województwa posiada jeszcze moc obowiązującą, orzekło województwo, że rozporządzenie to, mimo zmiesienia stanu wyjątkowego w Małopolsce, nadal bez zmiany obowiązuje. Władze polityczne otrzymały więc obecnie polecenie ścisłego przestrzegania tego rozporządzenia. Podróżni, jadący kolejami w obrębie województwa lwowskiego winni przeto we własnym interesie posiadać odpowiednie legitymacje z fotografiami. Trudno pojąć, w jaki sposób wojewoda lwowski na własną rękę może wydawać takie rozporządzenia sprzeczne z obowiązującymi ustawami.

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI, paskarz z „Hygei”. Błazen, który jak wszystkich innych, tak i mnie rozweselał niejednokrotnie różnemi powiastkami i bajeczkami o kobietach, bo w tym światku on jest na miejscu. Rajfur, który z jakąś chorobliwą manją i upodobaniem narzucał się na posłusznika i akuszewa upadłym kobietom. Intrzygant, mający chorobliwą przyjemność w rozbijaniu rodzin, nawet w podburzaniu dzieci przeciw rodzicom. Chciwiec nigdy nie nasycony, potrzebujący cagle dużo pieniędzy na różne ładacznice. Faktor, podejmujący się nawet przekupywania sędziów, aby wydrzeć majątek małżeńskich siorot. Indywiduum, które ubiegało się o stanowisko inspektora aptek, oświadczając bezwstydnie, iż to stanowisko ułatwi mu wypchanie aptekarzem towarów z jego „Hygei”. Paskarz, który przez cały rok gromadził środki lecznicze, aby je następnie sprzedać po kilkakrotnie wyższej cenie itd. itd. Oto jest w krótkim streszczeniu rysopis Stanisława Szczepańskiego, gwiazdy na farmaceutyce „Wyzwolenia” i „Lewicy Ludowej”. Oto kandydat ich na posła z pow. żywieckiego! Ma miliony na wybory z paskarstwa w „Hygei”, ale osieroconą rodzinę po bracie pozostawia w nędzy.

Z różnymi osobnikami człowiek się spotyka w życiu, tak i ja spotkałem się przed laty ze

Szczepańskim. Gdy był w Zabłociu, nawet go popierałem na człotka Rady powiatowej. Ale zła skłonność potęgowały się w nim z biegiem lat. Toteż jego pytania o kandydowanie zbywałem śmiechem, uważając to także za kpiny. Poszedł do „czystych ideowców”. Owszem, niech ich bawi.

Ze taki ananas rzuca się na mnie w „sztandarze”, to mi się podoba. **Jan Stapiński.**

DROŻYZNA wzmaga się z zatrważającą szybkością w ostatnich tygodniach. Męski kapelusz, który przed tygodniem kosztował 10 000 marek, teraz kosztuje już 30 000 marek. Tosamo jest z obuwiem, bielizną, ubraniem, ze wszystkiemi. W ślad za tem kopa kapusty na tangu w Krakowie 10 hm. kosztowała 17 000 marek, kilo masła 6000 marek, litr mleka 350 marek, jaje 100 marek itd. Maluczko, a doczekamy się jakiejś strasznej awantury. Takiego tańca spekulacji ludność nie wytrzyma.

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Pac: Słusznie, bardzo to trudna praca, ale jak kropla wody ciągle spadając wydrąży skałę, tak i wytrwała praca wydrąży oporne mózgi ludzkie. Tylko wytrwać i nie zrażać się trudnościami. — **Ob. J. Miazga:** List z 30 września otrzymałem i z radością przeczytałem. Za wytrwałą pracę dzięki i cześć. To było szkodnictwo Szajocy, że artykułów chłopskich nie umieszczał, tylko swoją pisaninę uważał za mądrą.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH BRACI PLEZIA

Kolomyja (Kosaczów), 479 10-10

Poleca: Plugi włociańskie z drewnianymi grządzielniami orzące na jakiegokolwiek koleśnicy, koleśnice, obsypniki do kartofli, młynki do czyszczenia zboża itd. — Przyjmuje do naprawy wszelkie maszyny rolnicze.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SACZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z F. Wichterlego.
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wichterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe. 527 5—10

Przyjmujemy zamówienia na pojedynczą i hurtową dostawę tomaszyny z „Gwiazdą” i superfosfator poсылamy franko do każdej stacyi i na kredyt.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zainwiić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.